

prof. dr hab. Franciszek Adamski  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## WYCHOWANIE DO PRAWDY PRAWDA I JEJ WROGOWIE: FAŁSZ I KŁAMSTWO

„Człowiek z natury kieruje się ku prawdzie. Ma obowiązek szanować ją i o niej świadczyć” - czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego<sup>1</sup>. Wynika to z istoty jego człowieczeństwa jako bytu rozumnego i wolnego. Przemawia za tym również racja jego osobowej godności. Podkreśla to wyraźnie Deklaracja Soborowa *Dignitatis humanae* skierowana do wszystkich ludzi ziemskiego globu: „Z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy... Obowiązani są też trwać przy prawdzie poznanej i całe swoje życie układać według wymagań prawdy”<sup>2</sup>. Jan Paweł II w encyklice *Fides et Ratio* dodatkowo przypomina, że poszukiwanie prawdy nigdy się nie kończy, ale zawsze odsyła ku czemuś co jest ponad przedmiotem naukowego dochodzenia, odsyła ku pytaniu otwierającemu dostęp do Tajemnicy<sup>3</sup>.

To zobowiązanie czerpie swą siłę ze społecznego charakteru ludzkiej natury, bowiem „Ludzie nie mogliby być razem, gdyby nie mieli do siebie zaufania, czyli gdyby nie przekazywali sobie prawdy”<sup>4</sup>. Dodajmy wreszcie, że dla każdego człowieka prawda o nim samym, sensie i celu jego życia oraz otaczającym go świecie rzeczy i ludzi jest niezbędna w procesie jego osobowego rozwoju i dorastania do pełni człowieczeństwa.” Cała bowiem rzeczywistość - mówił Jan Paweł II do środowiska uczonych, nauczycieli i wychowawców zgromadzonych na dziedzińcu KUL - jest mu zadana pod kątem prawdy... Przez poznanie prawdy o świecie, o rzeczywistości, o Stwórcy i o stworzeniu, człowiek... urzeczywistnia samego siebie. Usprawiedliwia swoją, rozumność całym wszechświecie<sup>5</sup>.”

Czym zatem jest prawda? O jaką prawdę nam chodzi. Przywołane wyżej przymioty człowieka jako bytu rozumnego i wolnego, istoty społecznej, osoby ludzkiej obdarzonej przymiotem godności, osoby mającej dochodzić do pełni osobowego rozwoju - uzasadniają

---

<sup>1</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, 2467.

<sup>2</sup> Deklaracja soborowa *Dignitatis humanae*, 2.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Fides et Ratio*, 33.

<sup>4</sup> *Summa Theologiae* II-IIae, 109 ad 1.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, W służbie prawdy. Przemówienie na Dziedzińcu KUL, 1987..

wielorakie rozumienie treści tego pojęcia i liczne jego konotacje. Poza tym, że prawda jest immanentną cechą – „własnością” realnie istniejącej rzeczywistości, jest też „własnością” człowieka jako istoty poznającej i jest drogowskazem dla człowieka jako istoty działającej.

W filozofii przyjęto nazywać ową „własność” wszystkich realnie istniejących bytów - prawdą metafizyczną. Wszystko bowiem, co jest realnie istniejącym bytem jest zarazem prawdą, i każdy byt jako poznawalny dla intelektu człowieka jest nośnikiem prawdy<sup>6</sup>. Prawda jako „własność” sądu o rzeczywistości, jeśli jest on zgodny z rzeczywistością której dotyczy, bez względu na jej naturalny czy ludzki wymiar, jest określana mianem prawdy logicznej (*adaequatio rei et intellectus*). Natomiast gdy zachodzi niezgodność sądu z rzeczywistością, której dotyczy, wówczas prawdę wypiera fałsz względnie kłamstwo.

Fałsz ma miejsce wówczas, gdy niezgodność sądu z rzeczywistością, której dotyczy, wynika z niemożliwości prawidłowego, pełnego poznania i nie jest umyślna, zamierzona. Umysł ludzki bowiem, poza tym, że:

- poznaje rzeczywistość taką, jaka jest i wydaje o niej sądy prawdziwe, adekwatne do poznanej rzeczywistości;
- może na skutek braku stosownych narzędzi, nieodpowiednich metod, swej niedojrzałości czy ułomności, wydawać sądy nieadekwatne do rzeczywistości, kreować fałszywy jej obraz, bowiem nie jest w stanie prawidłowo odczytywać prawdę „tkwiącą” w rzeczywistości;
- może też twierdzić, że z gruntu niemożliwe jest poznanie prawdy o rzeczywistości, i rezygnuje z poznania (agnostycyzm);
- może wreszcie, wbrew oczywistości prawdy o rzeczywistości, którą zna i którą powinien głosić drugim, w sposób świadomy i przewrotny ją zakrywać, deformować. Czyni tak stosownie do celu, jakiemu ów zdeformowany sąd o rzeczywistości, względnie zakryta o niej prawda ma służyć. A może to być oszukanie, wprowadzenie w błąd tego, kto ma prawo znać prawdę o danej rzeczywistości. Czynić tak też może stosownie do okoliczności, w jakich sąd o rzeczywistości jest wydawany. I na tej drodze fałsz przeobraża się w kłamstwo.

Cechą znamioną kłamstwa, jego właściwością jest to, że teza prawdziwa i wyłączna o rzeczywistości zostaje tu wyparta twierdzeniem o wielości prawd o tej rzeczywistości, czyli względności prawdy<sup>7</sup>. Prawdziwość sądu wypowiedzianego o rzeczywistości zależy tu zatem:

---

<sup>6</sup> Zob. H. Kieres, Prawda, w: Encyklopedia Białych Plam, XV.

<sup>7</sup> K. Twardowski, O tzw. prawdach względnych, w: Wybór pism filozoficznych, Warszawa 1965, s. 315 -336.

- od jego użyteczności (pragmatyzm);
- względnie jest owocem umowy, do jakiej się dochodzi na drodze dialogu, ustępstw i głosowania (dialogizm).

Z punktu widzenia wychowawczego należy wskazać jeszcze tę sytuację, gdy pomimo znajomości prawdy - brak człowiekowi wewnętrznego do niej przyłgnięcia, traktowania jej jako drogowskaz w konkretnych sytuacjach życiowych i w sumie naciąganie jej pod kątem „spokoju sumienia,” względnie uniknięcia tzw. dyskomfortu moralnego. Wówczas mamy do czynienia z samozakłamaniami. W wymiarze społecznym wyraża się ono w hipokryzji obyczajowej, społecznym przyzwoleniu na zło, neutralizacji wrażliwości społecznej na oczywiste zło<sup>8</sup>. Współcześnie ujawnia się to wyraziście w społecznym przyzwoleniu na aborcję, eutanazję, podważaniu naturalnego wymiaru ludzkiej płciowości, w tym naturalnego charakteru małżeństwa i rodziny.

A zatem:

1. Możemy poznawać i oceniać nieadekwatnie, fałszywie, popełniając fałsz logiczny. Wówczas w grę wchodzi: niezgodność między intelektem twórczym i jego przedmiotem, rozbieżność pomiędzy treścią poznania i poznaną rzeczywistością, faktycznym stanem rzeczy. Ale w tym przypadku sąd fałszywy o rzeczywistości jest niezależny od nastroju, chęci czy moralności osoby sąd wypowiedzianej;

2. Możemy poznawać i oceniać, wydawać sądy kłamliwie, to znaczy świadomie mówić, oceniać, działać niezgodnie z wewnętrznym przekonaniem o rzeczywistym stanie rzeczy; świadomie zaprzeczać prawdzie o rzeczywistości, podając o tej rzeczywistości prawdę niepełną, zdeformowaną, celowo wykrzywioną, przy czym czynimy to z intencją oszukania, wprowadzenia w błąd tego, kto ma prawo znać o tej rzeczywistości autentyczną prawdę. Czynimy to, np. dla manipulowania drugim człowiekiem lub nawet szerszymi zbiorowościami.

Dodajmy, że są też okoliczności nadające kłamstwu „pozytywne oblicze”. Kłamstwo bowiem może mieć na względzie odsuniecie czyjś niebezpieczeństwa, uniknięcie niedogodności, uwolnienie od strachu czy załamania czy nawet sprawienie przyjemności, gdy np. w grę wchodzi komplementy. Tego rodzaju kłamstwo nas tu nie interesuje.

Moralną kwalifikacją kłamstwa, jego ciężar gatunkowy wyznaczają takie elementy jak:

- natura prawdy, którą zniekształca;

---

<sup>8</sup> Zob. A. Zuberbier, Prawda jako moralny obowiązek człowieka, w: Słownik Teologiczny, t.2, Katowice 1989, s.142 n.

- zależność od okoliczności i intencji jego autora;
- wielkość i rodzaj krzywd wyrządzonych jego ofiarom<sup>9</sup>.

Nie bez znaczenia dla moralnej oceny kłamstwa jest też jego rodzaj i forma, jaką przybiera<sup>10</sup>. Kłamstwo bowiem może być werbalne, to znaczy popełniane mową, pismem, obrazem, w grę wchodzi, np.: pomówienie, oszczerstwo a nawet samochwalstwo. Natomiast formą, jaką przybiera może być: przemilczenie, zdrada, podstęp, oszustwo, łudzenie kogoś. Wówczas mamy do czynienia z kłamstwem behawioralnym.

## II. Regiony sprzeniewierzenia się prawdzie

Regiony kłamstwa są bardzo bogate. Wyznaczają je skłonności człowieka „do szukania złudnej wolności poza samą prawdą”<sup>11</sup>. Ze względu na temat wykładu wymienimy te, które zasługują na poddanie ich szczególnemu, jednostkowemu i społecznemu, rachunkowi sumienia. Powinien on być czyniony w tym celu, aby:

- dokonywać ich odkłamywania i przybliżać poszczególnego człowieka i całe zbiorowości do życia w prawdzie;
- ukazywać niegodziwość zakłamania dla osobowego i moralnego rozwoju człowieka, to znaczy jako czynnik temu rozwojowi przeciwstawiający się, czy wręcz go uniemożliwiający lub wypaczający;
- zaakcentować niezbędność prawdy w kształtowaniu szanujących ludzką godność warunków życia społecznego.

Wyodrębniamy zatem:

### 1. Kłamstwo na własny użytek - popełniane w codzienności

- dla zysku, korzyści popełnia się kłamstwo w transakcjach handlowych. Czyni się tak zarówno na skalę jednostkową jak i masową, zakrywając np. wady przedmiotu sprzedaży lub wyolbrzymiając jego zalety. W skali masowej specjalizuje się w tym reklama;
- dla przypodobania się drugiemu człowiekowi ludzie jawią się nie takimi, jakimi są w rzeczywistości, zakrywają swoje wady, słabości, nawet niekiedy tą drogą oszukują drugiego człowieka aby pozyskać jego przychylność, akceptację;

<sup>9</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, 2484.

<sup>10</sup> Zob. H. Chudy, Kłamstwo, w: Encyklopedia Katolicka, t. 9, 178.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis Splendor*, 1.

- dla osiągnięcia stanowiska akcentuje się umiejętności i kwalifikacje, których się nie posiada, a które są ważne z punktu widzenia wymogów danej roli społecznej czy zawodowej;
- dla uniknięcia przykrości, względnie niedogodności, zakrywa się przed drugim człowiekiem prawdę o faktycznym stanie rzeczy;
- dla próżności i samochwalstwa bezkrytycznie mówi się o swym dorobku, sukcesach, tytułach, umiejętnościach czy też bogactwach.

## 2. Kłamstwo w polityce

Kłamstwo w polityce popełniane jest w celu:

- zdobycia władzy; ubiegający się o władzę przedstawiają naciągany program gospodarczy, obiecując wyborcom to, co nieosiągalne, podważają i negatywnie oceniają działalność władzy dotychczasowej, ewentualnie swych konkurentów, rywali, w stosunku do których niejednokrotnie stosują pomówienia, czy wręcz oszczerstwa. Niemal każda kampania wyborcza jest na to niekwestionowanym przykładem;
- utrzymania władzy; tu stosuje się różne formy naruszania zasady prawdy w życiu społeczno-politycznym (i nie tylko w społeczno-politycznym). Ich cel sprowadzić się do manipulowania wyborcami, obywatelami, aż do zniewalania mas (co w systemach totalitarnych ma miejsce na porządku dziennym).

To manipulowanie dokonuje się za pośrednictwem wypróbowanego narzędzia, jakim jest kłamliwa propaganda<sup>12</sup>.

Może ona przybierać różnorodną postać:

- propagandy pochlebstw, która wysławia pewne jednostki lub grupy, zakrywając ich słabości, nadużycia, czy nawet przestępstwa, które powinny być karane;
- propagandy sukcesu, która zmierza do zakrywania przed społeczeństwem (środowiskiem) fatalnego stanu rzeczy, przy jednoczesnym akcentowaniu faktycznych, względnie pozornych osiągnięć władzy albo osoby władzy sprawującej;
- propagandy nienawiści, która przejawia się w sztucznie podsycanej niechęci, podejrzaniach kierowanych pod adresem przeciwników

politycznych, konkurentów do władzy;

- zorganizowanego i zakamuflowanego przemilczania tego, co niewygodne, co dyskredytuje ludzi władzy, polityki;
- brania w obronę osób obiektywnie zasługujących na karę, zacierania śladów-dowodów ich winy, względnie przestępstwa.

### 3. Kłamstwo w ideologii

Zmierza ono z natury do nader niegodziwych celów, wśród których dwa zasługują na szczególne podkreślenie. Są nimi:

- dążenie do podporządkowania człowieka, względnie całych grup społecznych ośrodkom sprawowania władzy politycznej, aby uspić ich czujność, zapobiec protestom i spokojnie rządzić;
- podporządkowywanie określonych grup społecznych, a nawet szerokich mas ludzkich ośrodkom ideologicznym, usiłującym zdobyć, czy też sprawować nad nimi „rząd dusz”. W grę wchodzi tu zazwyczaj rzesze robotnicze, młodzież, członkowie a także kandydaci do różnego typu sekt parareligijnych.

Kłamstwo w ideologii realizuje się na wieloraki sposób i przy zastosowaniu bogatych form podporządkowywania. Do najczęściej stosowanych należy zaliczyć:

- promowanie określonej wizji człowieka i społeczeństwa;
- narzucanie określonych treści wychowawczych, teorii wychowania;
- zakrywanie przed społeczeństwem, czy też uczniami, niewygodnych z przyjętego ideologicznego punktu widzenia faktów historycznych, ich interpretacja pod kątem służebności ideologicznej;
- nadawanie znaczenia wydarzeniom nieistotnym w historii, marginalnym, jednostkom nie zasługującym obiektywnie na wyniesienie, cześć lub wręcz zbrodniczym;
- nazywanie placów, ulic, zakładów pracy, szkół imionami fałszywych bohaterów, stawianie im pomników, które w stosownym czasie są usuwane lub z satysfakcją wielu burzone;
- narzucanie redefinicji podstawowych elementów struktury społecznej, jak np. małżeństwo i rodzina i podważanie tą drogą ładu społeczno-moralnego;
- wynoszenie na forum publiczne, mających marginalny charakter, różnego

---

<sup>12</sup> Zob. J. Majka, Filozofia społeczna, Wrocław 1982, s. 179nn.

rodzaju „inności”, z jednoczesnym zabieganiem o ich prawno-moralną legitymizację;

- nadawanie niewłaściwych znaczeń wydarzeniom o charakterze religijnym, ich komercjalizacja, a także odbieranie właściwych znaczeń określonym symbolom, np. krzyżyki noszone jako dekoracja, życzenia składane z okazji religijnych świąt, ale bez jakiegokolwiek do tych świąt odniesienia, kartki świąteczne pozbawione stosownych treści symbolicznych itd.
- eliminowanie z ważnych dokumentów życia społeczno-politycznego (*invocatio Dei* w konstytucjach) wątków natury religijnej, które w historii odegrały zasadniczą rolę w kształtowaniu państwowej i narodowej świadomości, w budowaniu narodowej kultury i tworzeniu w oparciu o nią wspólnoty kulturowo-moralnej narodów całego kontynentu, np. Europy, względnie nawet wychodzących poza jeden kontynent - cywilizacja zachodnia, euroatlantycka, chrześcijańska.

#### 4. Kłamstwo w zideologizowanej nauce

Rozciąga się na różne jej dziedziny; poczynając od historii a kończąc na filozofii człowieka i filozofii moralności.

Na szczególną uwagę z interesującego nas punktu widzenia wychowania do prawdy zasługuje, szeroko upowszechniony na przełomie XX i XXI wieku nurt myślowy określany mianem postmodernizmu. Stał się on dla wielu intelektualistów, środowisk uniwersyteckich i pozostających pod ich wpływem warstw społecznych „jedynie słuszną filozofią życia”<sup>13</sup>.

Ideowo przygotowany przez „nową lewicę” zachodniej Europy, kieruje się przeciw wszelkim autorytetom, szczególnie przeciw autorytetowi prawdy. Ustala mianowicie nowy stosunek do prawdy, odrzucając z góry tezy o istnieniu prawdy absolutnej i przyjmując jej stopniowalność. W oparciu o takie założenie głosi nową wizję świata i człowieka. Podważa prawdę o naturze człowieka, prawdę o naturalnym charakterze małżeństwa, prawdę o naturalno-moralnych podstawach życia społecznego.

Prawdę traktuje jako „system władzy” a nie odzwierciedlenie rzeczywistości, której rzekomo nie można poznać i która każdemu może się przedstawiać inaczej. Stoi zatem na stanowisku poznawczego i moralnego relatywizmu, który każe odrzucić wszelkie normy

---

<sup>13</sup> Zob. S. Wielgus, Tragiczna alternatywa życia bez Boga, w: Głosić Jezusa - Drogę - Prawdę i Życie, Lublin 1997. Materiały z duszpasterskich wykładów Akademickich w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 23-29 sierpnia 1997 roku.

krepujące pełną swobodę zachowań człowieka. W tym świetle oczywiste staje się prawo każdego człowieka do czynienia wszystkiego, co zechce, i zaniechania czynienia, co mu się „nie zdaje”<sup>14</sup>.

Najbardziej przewrotna teza tego nurtu głosi, że w sytuacji uznawania jednych zachowań za prawe, słuszne i moralnie dobre, automatycznie musi się represjonować zachowania i stany odmienne od tamtych. Odrzucając prawdę o naturalno-moralnych podstawach życia społecznego, postmodernizm opowiada się za indywidualizmem i liberalizmem w sferze moralności, co w praktyce oznacza, że:

ludzie na własną rękę mogą określać swe preferencje życiowe i do nich dostosowywać normy moralne;

- to poszczególny człowiek, a nie znajdująca się poza nim instancja, legitymizuje życiowe wybory i dobiera według własnego uznania środki ich realizacji;
- jedynym ograniczeniem jego swobody zachowania i działania są równe prawa innych, również wolnych osób.

Rządzące się takimi zasadami społeczeństwo staje się „społeczeństwem radykalnego wyboru”, społeczeństwem osadzonym na „rynku wartości”. Każdy jego członek może wybierać według własnych preferencji i każdy indywidualnie za swój wybór odpowiada.

Z całą oczywistością jawią się konsekwencje indywidualistyczno-liberalnych założeń porządku społeczno-moralnego: uznanie różnaitości wartości, światopoglądów i stylów życia, uznanie różnych sił określających reguły ich prawno-moralnego przyzwolenia.

To przyzwolenie staje się niejako „koniecznością” ufundowanego na tych założeniach społeczeństwa, określanego mianem pluralistycznego. Tego typu społeczeństwu obca jest zasada jednej prawdy, to bowiem „musiałoby” wyznaczać jedność porządku moralnego i „równałoby się” zawłaszczaniu prawdy.

A zatem, jako błędne, jeśli nie uzurpatorskie, jawi się w powyższym świetle domaganie się wychowania do prawdy, która nie istnieje jako jedna i wyłączna; jest ona przecież wieloraka i stopniowalna. Każdy na własną rękę i stosownie do okoliczności wybiera za swoją jedną z prawd, najbardziej mu odpowiadającą.

## 5. Kłamstwo w środkach masowego przekazu

Na listę obszarów zagrożonych kłamstwem trzeba wreszcie dopisać media i

---

<sup>14</sup> S. Wielgus, *Ideowe zagrożenia we współczesnej kulturze europejskiej*, w: *Chrześcijańska Europa*, red. S. Urbański, Warszawa 2003, s.105.



środowisko dziennikarskie. Stanowią one bowiem główne narzędzie manipulowania prawdą i promowania kłamstwa. To manipulowanie prawdą jest tu realizowane w trojaki sposób: poprzez zakrywanie prawdy, jej pomijanie i przemilczanie; częściowe tylko jej ukazywanie; przeinaczanie prawdy i jej deformację.

Manipulowanie prawdą wyznacza mediom rolę „usługową” pełnioną na rzecz polityki (we wszystkich jej dziedzinach), ideologii i reklamy. Rola ta, jak się okazuje, niejako przyłgnęła, przez siłę została „wpisana” w samą naturę mediów powodując ich „wynaturzenie”. Wchodzi ono w grę wówczas, gdy miejsce służby na rzecz dobra wspólnego wypiera służba elitom władzy, dysponentom politycznym względnie finansowym; miejsce służby człowiekowi w zaspokajaniu jego potrzeby informacji, rozrywki i zagospodarowania wolnego czasu, wypiera dezinformacja, rozbudzanie najniższych instynktów i „zabijanie” wolnego czasu.

Narzędziem tu stosowanym jest między innymi *język nowo-mowa*, którego istotą jest zmiana sensu słów, mająca na celu zatarcie w języku opisu różnicy między prawdą a polityczną poprawnością. Tu słowo ma kształtować treść myśli a nie odwrotnie<sup>15</sup>. W imię rzekomej godności człowieka i jego praw, steruje się jego myślą. Najczęściej ma to miejsce w odniesieniu do sfery politycznej i moralnej. Język ten dysponuje gotowymi formułami, słowami-kliszami zawierającymi gotowe odpowiedzi, narzucającymi znak wartości zawsze jednoznaczny. W ten sposób:

- wyręcza człowieka od myślenia samodzielnego;
- odciąga od samodzielnego poznawania;
- uwalnia od samodzielnego dokonywania wyborów, to bowiem już zostało dokonane za niego, w jego imieniu, bez jego wiedzy i upoważnienia<sup>16</sup>.

Zbyteczne jest podkreślanie jak owa, usługowa wobec politycznej poprawności rola mediów, godzi w godność” i wolność osoby ludzkiej „naglonej własną naturą, a także obowiązanej moralnie do szukania prawdy..., trwania przy poznanej prawdzie i układania całego swego życia według wymogów prawdy<sup>17</sup>. W imię rzekomej obrony godności człowieka, media pozostające w służbie kłamstwa, stają się narzędziem jego poniżenia i zmanipulowania.

### III. Prawo do prawdy - konieczność życia w prawdzie

---

<sup>15</sup> Zob. A. Zwoliński, Nowomowa, w: Encyklopedia Białych Plam, t. 13, s. 142-148.

<sup>16</sup> Zob. J. Henelowa, Rodzice wobec szkoły jako instytucji wychowawczej, w: Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 410 nn.

<sup>17</sup> Deklaracja Soborowa, *Diginitatis Humanae*.

Niegodziwość kłamstwa wynika z samej jego natury: jest bowiem antywartością przeciwstawiającą się prawdzie stanowiącej podstawową zasadę życia społecznego i warunek prawidłowego ukształtowania osobowości człowieka, szczególnie młodego człowieka.

Z moralnego punktu widzenia kłamstwo jest „profanacją słowa, które ma innym komunikować prawdę”<sup>18</sup>. Jako mówienie nieprawdy, działanie przeciw prawdzie, aby wprowadzić w błąd tego, kto ma prawo ją znać, celem:

- oszukania, wyrządzenia mu szkody materialnej,
- pozbawienia czci i możliwości sukcesu, awansu;
- wniesienia niepokoju w życie osobiste człowieka;
- zagłuszenia głosu jego sumienia,
- oraz stanowi wykroczenie moralne przeciw drugiemu człowiekowi.

Natomiast w skali społecznej jest wykroczeniem przeciw społeczeństwu: podważa bowiem zaufanie między ludźmi oraz obywatelami i władzą, co tym samym „niszczy tkankę relacji społecznych”, godzi w należyty porządek społecznej rzeczywistości, podważa ład społeczno-moralny. Tym bardziej, że kłamliwe tezy, a nawet zdania i opinie żyją potem własnym życiem i ich autorzy nie mają nad nimi żadnej kontroli.

Jest przecież oczywiste, że dla prawidłowych relacji międzyludzkich stanowiących życie społeczne, oraz relacji pomiędzy władzą a społeczeństwem, istotnym elementem ich godziwości - prawości jest poszanowanie prawa do wzajemnej prawdy o sobie, a w szczególności:

- prawa człowieka do prawdy o samym sobie: kim jest, skąd się wziął, dokąd zmierza;
- prawa człowieka do prawdy o drugim człowieku: szczególnie w sytuacjach zależności, zwierzchności, współdziałania i współżycia;
- prawa obywatela do prawdy o władzy: celach i formach jej sprawowania, służeniu dobru wspólnemu (względnie prywatnie), kwalifikacjach jej wykonawców;
- prawa władzy do prawdy o obywatelach, poddanych: by nie dopuścić do zachowań godzących w dobro wspólne stosownego poziomu czy zakresu.

Nie mniej aniżeli w relacjach międzyludzkich, niegodziwość kłamstwa ujawnia się w odniesieniu do samego popełniającego kłamstwo, do żyjącego w kłamstwie człowieka.

Kłamstwo bowiem ma to do siebie, że:

- wewnętrznie zniewala kłamiącego;

- niszczy jego wrażliwość moralną;
- powoduje zaburzenia w jego osobowości, czyni ją wykrzywioną.

Ten zdecydowanie negatywny wpływ kłamstwa na osobowość polega na tym że:

- utrwała skłonności do podporządkowywanie sobie drugiego człowieka w relacjach współpracy, współżycia i współdziałania;
- niszczy u kłamiącego-zakłamanego wrażliwość moralną na potrzeby drugiego człowieka, społeczeństwa, rodząc w nim postawę egocentryczną czy wręcz egoistyczną;
- generuje zdeformowany obraz samego siebie;
- zagłusza głos sumienia jako drogowskazu życiowego i przestaje być w świadomości wielu czymś moralnie nagannym.

Jakże trafnie ujmuje ów negatywny wpływ kłamstwa na człowieka znany filozof wychowania i moralności Dietrich von Hildebrand w znanym twierdzeniu głoszącym, że „nawykły do kłamstwa człowiek jest nie tylko w wielkim stopniu moralnie bezwartościowy, lecz ma ponadto całą osobowość w pewnym sensie chorą”<sup>19</sup>. Dodajmy wreszcie, że z religijnego punktu widzenia kłamstwo jako zafałszowanie prawdy jest sprzeciwem wobec Boga, który jest Prawdą i wzywa do życia w prawdzie: „Poznacie prawdę, a prawda uczyni was wolnymi” (J 8,32). Jakże zdecydowanie wzywa Jan Paweł II współczesnego człowieka do poznawania, odkrywania ustawicznego tej prawdy, która ma to do siebie, że zawsze odsyła ku czemuś: ku pytaniu otwierającemu dostęp do tajemnicy. Encyklika *Fides et ratio* jest pełną wykładnią niegodziwości fałszu i kłamstwa, a przede wszystkim wydobywaniem z głębi serca człowieka jego stałej tęsknoty za prawdą, zwłaszcza Prawdą Absolutną, której odkrywaniu przeciwstawia się życie w zakłamaniu.

#### IV. Co oznacza „wychowanie do prawdy”?

Wychowanie do prawdy ujmujemy tu wieloaspektowo. Obejmuje ono kilka wątków:

- rozprawianie się z błędnymi teoriami głoszącymi: niemożliwość dowiedzenia istnienia absolutnej prawdy o rzeczywistości świata i człowieka, jego natury, sensu życia i powołania; pragmatyczne podłoże sądów o tej rzeczywistości i „ustalenie” prawdy na drodze dialogowania i głosowania;

<sup>18</sup> W. Chudy, Kłamstwo jako korupcja antropologiczna, „Ethos” 5/1992.

<sup>19</sup> Dietrich von Hildebrand, Fundamentalne podstawy moralności, w: Wobec wartości. Praca zbiorowa, Poznań 1992.

- ukazywanie fałszywości niektórych sądów o rzeczywistości człowieka i społeczeństwa i ich szkodliwości dla osobowego i moralnego rozwoju człowieka oraz prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa, zarówno w jego mikro, jak i makroskali;
- demaskowanie kłamstwa wypełniającego przestrzeń życia społecznego: politykę, gospodarkę i zarządzanie, wychowanie, środki masowego komunikowania;
- wyzwalanie poszczególnego człowieka i całych ludzkich zbiorowości z wewnętrznego zakłamania.

Pozostawiając filozofom zadanie rozprawiania się ze stanowiskami głoszącymi wielość i względność prawd oraz podważającymi możliwość człowieka dochodzenia do prawdy absolutnej, zajmijmy się pozostałymi, związanymi bezpośrednio z tematem wykładu, aspektami.

### 1. Irracjonalność założeń relatywizmu poznawczego i moralnego

Niewątpliwie punktem wyjścia w wychowaniu do prawdy jest odwołanie się do autorytetu rozumu i wykazywanie irracjonalności podstawowych założeń niektórych nagłaśnianych teorii i stanowisk. Nie wchodząc w dyskusję z przedstawionymi wyżej w skrócie twierdzeniami o względności prawdy, które S. Wielgus określił mianem „buntu przeciw autorytetowi rozumu”<sup>20</sup>, warto jedynie zgodnie ze zdrowym rozsądkiem zaakcentować, że:

- z tego, iż ludzie mają własne prawdy nie wynika konieczność rezygnacji z dochodzenia jednej prawdy;
- z tego, że ludzie wyznają różne hierarchie wartości nie wynika, że wartości mają względny charakter;
- z tego, że liczni hołdują wzorom zachowań niezgodnym z uświęconymi tradycją standardami moralnymi nie wynika, że należy to uznać za normalne i kulturowo zaakceptować. Może to być jedynie w dopuszczalnych granicach tolerowane, to znaczy z trudem znoszone, nie zaś zaakceptowane;
- z faktu dopuszczania przez społeczeństwo pluralistyczne na forum publiczne wielości opinii i stanowisk nie wynika, że wszystkie z nich są jednakowo prawomocne, a dla zachowania ładu społeczno-moralnego

wzory ludzkiego postępowania muszą się mieścić w zdrowo-rozsądkowych granicach. W przeciwnym przypadku zamazywałyby się granice między dobrem a złem.

Jak każde zdrowe społeczeństwo, tak też społeczeństwo pluralistyczne nie może być pozbawione nienaruszalnych wartości, dla których źródłem jest jedna, niestopniowalna i absolutna prawda<sup>21</sup>.

## 2. Szkodliwość społeczna relatywizmu poznawczego i moralnego

Konsekwencje wychowawcze relatywizmu i indywidualizmu są nader widoczne. Nieuniknionym ich następstwem jest rozbicie jednolitego systemu wartości i norm jako regulatorów jednostkowych i społecznych zachowań. W praktyce oznacza to, że społeczeństwo przestaje być „całością moralną” rządzącą się wspólnie obowiązującymi normami. W dalszej konsekwencji w oczywisty sposób prowadzi to do wytworzenia się próżni aksjologicznej. Jej cechą znamioną jest to, że dla poszczególnego człowieka nic nie jest oczywiste: nie ma bowiem jednolitego punktu odniesienia. Każda sytuacja, i to zarówno w swym wymiarze jednostkowym, jak i społecznym, może być oceniana z różnej perspektywy: droga prowadząca do relatywizmu moralnego ukazuje się jako najkrótsza z możliwych. Na konkretny system wartości i norm nie ma tu miejsca.

Tymczasem dla funkcjonowania moralnie zdrowego społeczeństwa niezbędne są ogólnie obowiązujące, zinstytucjonalizowane normy i wzory zachowań przekazywane z pokolenia na pokolenie. Rzecz dotyczy zwłaszcza szczególnie ważnych sfer życia społecznego, takich jak:

- przekazywanie życia w ramach instytucji małżeństwa i rodziny;
- socjalizacja w ramach instytucji rodziny i szkoły dysponujących katalogiem wymagań i rygorów wychowawczych równorzędnych katalogowi praw dziecka i ucznia;
- życie w społeczeństwie zorganizowanym i ustrukturyzowanym, którego podstawową komórką jest rodzina oparta na naturalnym związku małżeńskim i chroniona w swej integralności i funkcjonalności, które gwarantuje obywatelom ład prawnomoralny.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że tylko zinstytucjonalizowane normy i wzory

---

<sup>20</sup> S. Wielgus, *Ideowe zagrożenia...* dz. cyt., s. 104.

<sup>21</sup> T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki Veritatis Splendor*, w: Jan Paweł II, *Veritatis Splendor*. Tekst i komentarze, Ethos, 7/1994.

zachowań nadają należy kształt życiu ludzkich zbiorowości, gdyż utrwalają podstawowe elementy struktury społeczeństwa; pełnią funkcję kontroli zachowań określając granice zachowań alternatywnych.

### 3. Potrzeba punktu odniesienia

Wbrew nasilającym się trendom sekularyzacyjnym i zorganizowanym siłom zmierzającym do laicyzacji życia społecznego i edukacji, należy wskazywać jak istotną rolę w budowaniu ładu społeczno-moralnego i sprawowaniu kontroli zachowań jednostkowych i zbiorowych spełnia *religia*. Sprowadza się ona do nadawania owym normom i wzorom określonego punktu odniesienia. Gdy natomiast mowa o wychowaniu, a głównie pełnym rozwoju osobowości młodego człowieka, to przecież nie wolno pomijać niepodważalnej tezy-prawdy, że człowiek może się w pełni rozwijać jedynie wówczas, gdy ma osobowy wzór poza sobą, to znaczy transcendentny w stosunku do siebie.

Kultura, której ostateczną wartością i miarą jest sam człowiek staje się zagrożeniem dla niego. Dzieje się tak z tej przyczyny, że:

- nie wskazuje mu doskonałego modelu wychodzącego poza człowieka, zawsze przecież ograniczonego swą „przyziemnością”;
- nie nadaje jego działaniom nieskończonego wymiaru;
- przekreśla nieskończone możliwości rozwoju osoby ludzkiej w perspektywie wiecznego trwania.

Odrzucenie wartości religijnych i wartości z nimi związanych „stwarza iluzję doskonałości człowieka i jego nieskończonych możliwości, a w końcu ułudę, iż wszystko jednakowo jest dobre, wszystko się dzieje dobrze”<sup>22</sup>.

Dodajmy też, że człowiek kształtowany jedynie w wymiarze doczesnym łatwiej wyzbywa się hamulców i ograniczeń moralnych: łatwiej zatraca poczucie dobra i zła, łatwiej przekracza granice fałszu i prawdy, co potwierdzają jednoznacznie badania socjoreligijne. I przeciwnie, kulturowa wizja człowieka akcentująca w nim pierwiastek wieczności sprzyja kształtowaniu go w ten sposób, ażeby „stawał się bardziej człowiekiem, żeby bardziej „był” a nie tylko więcej miał; aby więc poprzez wszystko co ma, posiada, umiał bardziej i pełniej „być” nie tylko „z drugimi”, ale także „dla drugich”<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> Z. Zdybicka, Wartości religijne w kulturze współczesnej, w: Powołanie człowieka, t. 6, Poznań 1983, s. 126.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, Zaproponujcie światu model cywilizacji chrześcijańskiej. Przemówienie do świata kultury, Quito 30.I.1985, w: Wiara i kultura, Rzym 1986, s. 285.

#### 4. Potrzeba odkłamania przestrzeni społeczno-politycznej

Ta potrzeba implikuje zarazem konieczność obalenia pewnych mitów zakorzenionych w społecznej świadomości, a zarazem nadal tworzonych w sprzyjających zakłamaniu warunkach.

W punkcie tym chcę zaakcentować potrzebę jednoznacznej odpowiedzi na pewne pytania, wokół których nagromadziło się wiele nieporozumień, przeinaczeń, uproszczeń, dwuznaczności i wątpliwości, a w końcu kłamstw. Dokonywano ich systematycznie, w okresie minionym, na drodze indoktrynacji ideologicznej, a po przemianach ustrojowych 89. roku ukształtowano sprzyjające warunki dalszego ich funkcjonowania w świadomości szerokich rzesz społeczeństwa, a nawet poszerzania ich zakresu.

Rzecz dotyczy nie tylko pokolenia „minionego okresu”, pokolenia podzielonego i na różny sposób dotkniętego propagandą fałszu i kłamstwa, z trudem odnajdującego się w nowej rzeczywistości niewolnionej od zakłamania.

Młode pokolenie czasu demokracji poddane jest nie mniej trudnemu doświadczeniu. Wyrasta bowiem w atmosferze:

- sprzecznych stanowisk i wrogich obozów;
- naciągania faktów i tendencyjnych interpretacji wydarzeń dawnych i obecnych;
- braku rzeczowej dyskusji i ścierania się poglądów na równych prawach.

Odkłamywaniu przestrzeni społeczno-politycznej stoi na przeszkodzie wspomniana wyżej poprawność polityczna, kierująca się normą dopuszczania na forum publiczne tylko opinii, i stanowisk zgodnych z przyjętym mniemaniem o należnym kształcie społeczno-moralnej rzeczywistości. W tym też świetle nie zostaje ujawniona pełna prawda o okolicznościach i sprawcach mordów na Żydach w Jedwabnem; mordów na Polakach w Koniuchach; mordów na Żydach w Kielcach; mordów na robotnikach na Wybrzeżu; mordów na górnikach kopalni Wujek.

Prawdziwej odpowiedzi domaga się ciągle pytanie o „polski antysemityzm” i „żydowski antypolonizm”; zdradę narodową polskich komunistów: zarówno przed 1939 r., w czasie ustanawiania „nowego ładu” po 1945 roku, a także na przestrzeni półwiecza Polski Ludowej; faktyczną rolę tzw. dysydentów komunistycznych w tworzeniu nowej rzeczywistości po 1989 roku; zawłaszczenia określonych sfer życia gospodarczego, politycznego i mediów przez dawne elity polityczne.

Potrzeba odpowiedzi także na pytania, o to, czy:

- dekomunizacja i lustracja oznacza „zemstę na dawnych elitach” czy też jest

warunkiem budowania sprawiedliwego ładu w państwie wolnym i demokratycznym;

- tolerancja ma oznaczać akceptację wszelkich „inności” w ich manifestacjach publicznych i domaganiach się prawnej legitymizacji;
- czy pluralizm religijny ma oznaczać, że wszystkie religie są jednakowo wartościowe i prawdziwe;
- czy troska Kościoła o przestrzeganie zasad chrześcijańskich i prawa Bożego w stanowieniu prawa i kształtowaniu ładu społeczno-politycznego oznacza „mieszanie się Kościoła do polityki”;
- czy trzymanie się w życiu i nauczaniu nienaruszalnych prawd wiary i moralności oznacza fundamentalizm religijny?

To tylko niektóre pytania, spośród wielu domagających się prawdziwej odpowiedzi, odnoszące się do owej zakłamej przestrzeni społeczno-polityczno-moralnej współczesnej polskiej rzeczywistości. Jeśli nadal będzie się bagatelizować sprawę odkłamania tej przestrzeni, nie udzielając prawdziwych odpowiedzi na te i wiele podobnych pytań, to pozostaniemy na granicy zatarcia różnicy między prawdą i fałszem, co zapewne nie będzie sprzyjać wychowaniu młodych pokoleń do poszanowania prawdy i świadczenia o niej swym życiem, przeciwstawiania się relatywizmowi.

Tylko idea jednej prawdy, pisze K. Popper, jest w stanie przeciwstawić się zrelatywizowanej rzeczywistości społecznej. Jej podważanie równa się przyjęciu stanowiska, zgodnie z którym „wszystko może być prawdą, a to prowadzi jednostki i społeczeństwa do uzurpowania sobie swoistej formy autorytetu: do prawa pięści, nie zaś do prawa prawdy<sup>24</sup>.

Nie można wreszcie, na koniec, pominąć podstawowego warunku wychowania do prawdy, którym jest odkłamanie życia i życie prawdą tych, którzy wychowują; bycie świadkiem wiarygodnym tego, co się głosi w domu, szkole, parlamencie, na antenie, czy też na ambonie.

---

<sup>24</sup> K. Popper, Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, Warszawa 1993.